



**W KINACH**  
**OD 2 LUTEGO 2018 ROKU**

# **JA, GODARD**

**FILM MICHELA HAZANAVICIUSA**

**PRODUKCJA:** FRANCJA  
**CZAS TRWANIA:** 107 MINUT  
**RODZAJ:** KOMEDIODRAMAT

**DYSTRYBUCJA W POLSCE:**  
**FILM POINT GROUP SP. Z O.O.**  
AL. JEROZOLIMSKIE 212, 02-486 WARSZAWA,  
TEL. (22) 347 50 00

**INSTITUT  
FRANÇAIS**  
Paris

**wprost**

**FILM**  
film.com.pl

## obsada:

- Jean-Luc Godard – **LOUIS GARREL**  
(„Saint Laurent”, „Marzyciele”)
- Anne Wiazemsky – **STACY MARTIN**  
(„Nimfomanka”, „Pentameron”)
- Rosier – **BÉRÉNICE BEJO**  
(„Rozdzieleni”, „Artysta”)
- Bambam – **MICHA LESCOT**  
(„Ares”, „Saint Laurent”)
- Cournot – **GRÉGORY GADEBOIS**  
(„Tylko Mój”, „Gainsbourg”)
- Jean-Pierre Gorin – **FELIX KYSYL**  
(„Kochankowie Jednego Dnia”,  
„Chocolat”)

## twórcy:

- Scenariusz i reżyseria – **MICHEL HAZANAVICIUS**  
(„Rozdzieleni”, „Artysta”)
- Na podstawie powieści:  
„Un An Après” – **ANNE WIAZEMSKY**
- D.O.P. – GUILLAUME SCHIFFMAN  
Dźwięk – JEAN MINONDO  
Montaż – ANNE-SOPHIE BION  
Scenografia – CHRISTIAN MARTI  
Kierownik planu – FRANÇOIS PULLIAT  
Dyrektor artystyczny – CHRISTIAN MARTI  
Obsada – STEPHANE TOUITOU  
Dodatkowa obsada – LAURENT SOULET  
Kostiumolog – SABRINA RICCARDI  
Charakteryzacja – MATHILDE JOSSET  
Stylizacja fryzur – MARGO BLACHE  
Efekty specjalne – PHILIPPE „FALAP” AUBRY  
Post-produkcja – FRANK METTRE
- Producenci – MICHEL HAZANAVICIUS  
– FLORENCE GASTAUD  
– RIAD SATTOUF  
Asystent produkcji – JULIEN BECTARTE  
Producent wykonawczy – DANIEL DELUME

DYSTRYBUCJA  
**FILM**  
POINT GROUP

Film Point Group Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 212,  
02-486 Warszawa,  
tel. (22) 347 50 00

[biuro@filmpg.pl](mailto:biuro@filmpg.pl)

# synopsis

Paryż 1968.

Jean-Luc Godard, najsłynniejszy reżyser swojego pokolenia, kręci film „Chinka”. Główną rolę powierza o 17 lat młodziej, eterycznej piękności Anne Wiazemsky. Zafascynowani sobą, zakochani po uszy i nie mogący oprzeć się swojemu magnetyzmowi - biorą ślub.

Jednak praca nad filmem i jego późniejszy odbiór przez widzów uwalniają u Jean-Luc'a procesy głębokiej rewizji i samooceny swojej dotychczasowej twórczości.

Wydarzenia maja 1968 roku pogłębiają ten proces. Postępujący kryzys wartości wstrząsa Godardem zmieniając go na zawsze. Nierozumiany i krytykowany, odsuwa się coraz dalej od swoich bliskich, jak i wiernej publiczności.

Od gwiazdy kina do zaślepionego ideologią outsidera, „Ja, Godard” to opowieść o konflikcie miłości i twórczości – losy artysty, który na zawsze odmienił historię kina i określił jego kierunek w XX wieku.

## otoczenie Godarda

### **Berenice Bejo – Michèle Rosier (1930 – 2017)**

Córka Hélène Lazareff, była dziennikarką, stylistką i filmowcem, oraz współtwórcą nowoczesnego prêt-à-porter. Jest reżyserem kilku filmów pełnometrażowych, w tym *Doktora Who* (1973) i *Malraux, tu métonnes* (2001). W 2016 była bohaterką retrospektywy produkcji Cinémathèque Française.

### **Micha Lesco – Jean-Pierre Bamberger (? – 2014)**

Pseudonim „Bambam”, serdeczny przyjaciel filozofa Gillesa Deleuze'a i partner Michèle Rosier. Niegdyś żołnierz Resistance. Podejmował szereg rodzajów działalności nigdy nie ograniczając się w sposób szczególny do jakiejś konkretnej. Był współzałożycielem pisma *Libération*, współpracował z Agnès B., był producentem i aktorem w wielu filmach...

### **Gregory Gadebois – Michel Cournot (1922 – 2007)**

Współpracował z *Le Nouvel Observateur* jako krytyk literacki i filmowy, następnie z *Le Monde* jako krytyk teatralny. Na jego recenzje zawsze oczekiwano z niecierpliwością, ale i z niepokojem. W 1968 r. napisał scenariusz i wyreżyserował film *Les gauloises bleues* [autorem muzyki do tej produkcji jest Krzysztof Penderecki], był również autorem szeregu książek, m.in. *Au cinéma* (wydawnictwo Leo Scheer, 2003).

### **Felix Kysyl – Jean-Pierre Gorin (1943)**

Współtworzył *Le Monde des Livres*, wspólnie z Jean-Lukiem Godardem należał do *Dziga Vertov Group*. Od 1975 Jean-Pierre Gorin mieszka w Stanach Zjednoczonych, gdzie pracuje jako znany, choć niezbyt płodny reżyser (*Poto & Cabengo w 1978, Routine Pleasures in 1986 itd...*). Nauczał też filmu na San Diego University. Bliski przyjaciel krytyka i malarza Manny'ego Farbera.

DYSTRYBUCJA  
**FILM**  
POINT GROUP

Film Point Group Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 212,  
02-486 Warszawa,  
tel. (22) 347 50 00

biuro@filmpg.pl

# wywiad z Louistem Garrelem

**Twój podziw wobec kina Jeana-Luca Godarda jest dobrze znany. Jak w tym kontekście przyjąłeś propozycję Michela Hazanaviciusa, by odtworzyć na ekranie jego postać?**

To nie było wcale przesądzone. Rola Godarda onieśmiałaby każdego aktora. W mojej pracy jego postać odgrywała, i wciąż odgrywa, pierwszoplanową rolę.

To tak jak w przypadku chrześcijanina, dla którego postać Chrystusa jest głębokim natchnieniem... Nie mógłby on grać tej postaci na ekranie nie odczuwając jednocześnie bolesnego poczucia zanurzania się w bluźnierstwo. Nieco podobnie było ze mną. Na początku stwierdziłem, że nie mogę grać Godarda.

Później, w trakcie pisania przez Michela scenariusza, wiele z nim rozmawiałem. Wyjaśnił mi, że nie ma to być film o Godardzie. Opowiadał mi o książce Anne Wiazemsky, *Un an après*. To wokół jej punktu widzenia obraca się narracja filmu. Redoubtable to nie tyle biografia, co opowieść o filmowcu znajdującym się właśnie w punkcie zwrotnym swojego życia, który to punkt zwrotny zbiega się z punktem zwrotnym w historii. Chodzi o przedział czasowy dość krótki, ale obfitujący w wydarzenia. Akcja filmu zaczyna się od produkcji *La chinoise* i trwa mniej więcej do momentu formowania *Dziga Vertov Group*. Jest to okres przed i po maju 1968.

I jest to także opowieść o miłości. A więc miałem już jakiś konkret. Kiedy zaś później zacząłem czytać scenariusz, pochłonął mnie od pierwszej strony. Był to wyrafinowany kolaż. Treść mnie zafascynowała. Urzekła. Dowiedziałem się wielu rzeczy o współpracy między Jean-Lukiem Godardem a Jean-Pierrem Gorinem... ale najbardziej zaskoczyła mnie forma, w jakiej to przedstawiono. Godard odsuwa się od filmu, zrywa kontakty, rzuca się w wir aktywizmu... i właśnie wtedy, gdy rusza z impetem w tym kierunku, jego relacja z Anne rozpada się na strzępy. To wszystko jest w książce, ale scenariusz Michela przypominał mi komedię Ettore Scoll! Nawet jeśli sama treść jest dramatyczna, to poszczególne sytuacje są ukazywane w odjazdowo komicznym świetle. Szczególnie sprawy polityczne co i raz tworzą wprost burleskę.

## **Uważasz, że to właściwe podejście?**

Tak. Mniej o tym, czym rok sześćdziesiąty ósmy mógłby być, a bardziej według tego, co wiemy z relacji uczestników. Nawet jeśli te doświadczenia łączą w sobie radość i dramat, by nie rzec tragedię, w opowieści nieraz podkreśla się aspekt absurdalny, nawet komiczny. Może *post factum*... Choć Michel nie zna wydarzeń 1968 roku z własnego doświadczenia, opowiada o nich tak, jak ci, którzy stawali na barykadach, a więc podkreśla radość rewolucji, jej witalność.

To trzeci film o maju '68, w którym grałem. Bernardo Bertolucci w *The dreamers* (2003) prezentuje spojrzenie fantasmagoryczne. *Regular Lovers* (2005) mojego ojca to poezja. Nie chciałem się powtarzać. Ale perspektywa Michela jest jeszcze inna, posługuje się kodami dramatycznej farsy lub włoskiej komedii jego spojrzenie jest krytyczne, ale też i czułe... Zresztą sam Godard pytany o maj '68 odpowiedział, że byłby to temat dla Jerry Lewisa.

## **Komedia i polityka – czy to nie sprzeczność?**

Chyba tak. Ale nie możesz oderwać Godarda od jego zamiłowania do paradoksu, do prowokacji i, tak, komedii. Prowokacja stanowi integralną część jego sposobu bycia, stylu pracy. Godard nie jest w stanie zaangażować się w coś, cokolwiek – oglądanie telewizji, zebranie, nawet czytanie książki – nie dekonstruuje tego i nie rekonstruuje od nowa.

DYSTRYBUCJA  
**FILM**  
POINT GROUP

Film Point Group Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 212,  
02-486 Warszawa,  
tel. (22) 347 50 00

**biuro@filmpg.pl**



## **Jednak ten film to przede wszystkim love story. Jak ci się pracowało ze Stacy Martin?**

Znałem ją z „Nimfomanki” Larsa von Triera i byłem pod wielkim wrażeniem jej pracy. A gdy ją już poznałem, wrażenie było jeszcze większe, bo jest zupełnie inna, niż postać, w którą się wciela. Nie wiem, jak ona dawała radę, ale w każdej scenie umiała w wiarygodny sposób zagrać czułość, która pozwalała jej wbrew wszelkim przeciwnościom kochać postać odtwarzaną przez mnie. Wciela się przecież w kobietę bardzo inteligentną, kochankę i przyjaciela. I niesamowicie, wdzięcznie piękną.

## **A co sądzisz na temat ruchu, który sprawił, że w 1968 Godard porzucił blask kina, by popaść w ciemności aktywizmu?**

W 1968 r. Godard postanawia porzucić dziedzinę, w której jest absolutnym mistrzem, na rzecz polityki. Dla Michela ta zmiana jest chyba niebezpieczna. Nie wierzy on w możliwość połączenia pracy artystycznej z taką działalnością na pierwszej linii. I po części się z tym zgadzam: to chyba ta zmiana zawiodła go w ślepą uliczkę. Ale post factum można również powiedzieć, że od tego momentu Godard zaczyna się udoskonalać. A ja mogę tylko z zachwytem obserwować tę podróż. Jest bardzo wymowna... Szczególnie właśnie w przypadku Godarda, ponieważ prowadzi go ku eksploracji krańców kina. Ta cecha charakteryzuje jego postawę od samego początku: opisać kino na nowo poprzez opisanie jego granic – bez wytchnienia. Do dziś to czyni filmami takimi, jak np. Goodbye to Language (2014)

## **Czy przygotowując się do tej roli sięgałeś do dokumentów? Oglądałeś filmy, wywiady z Godardem?**

Bez przerwy. Zawsze sięgam do tych źródeł, nawet bez okazji jaką jest odtwarzanie jego postaci. Sposób, w jaki w nieoczekiwanych chwilach wyraża swój szacunek do filmu. Myślę, że jego pozorna surowość, to oznaka głębokiej i trwałej potrzeby drugiego człowieka. Godard potrzebuje oderwania. Ale nie zerwania. Potrzebuje określić siebie w relacji do drugiego: zdekonstruować, przeciąć i przededagować wszystkie relacje. Mówi, że jako skaut miał przezwisko „kłótniwy wróbel”! On potrzebuje kłótni, dyskusji, konfrontacji... obecności innego, ale naprawdę innego, to znaczy takiego, który stawia mu opór. Chyba wszystkie te aspekty są ukazane w filmie.

## **Zawsze miałeś opinię jednego z najlepszych odtwórców jego postaci. Czy to był twój punkt wyjścia do nakreślenia jego portretu?**

Tak i nie. Zastanawialiśmy się z Michelem, jakiego Godarda chcemy pokazać. Bo jest ich niejako wielu. Najlepiej znamy jego wizerunek medialny. Istniało ryzyko powielenia tego wizerunku w momentach osobistych, co byłoby niestosowne. Znamy również Godarda – aktora, grającego we własnych filmach: A więc Imię: Carmen (1983), gdzie gra pewnego rodzaju szaleńca czy Uważaj z prawej, gdzie jest wręcz zabawny. A to nie jedyne jego role.

## **A fizycznie jak się przygotowywałeś?**

Czy miałem perukę? Uważałem, że należy unikać wszelkiego fałszu... ale tak naprawdę, nie wiedziałem co robić. Michel ostatecznie przekonał mi pokazując mi szkic tego, jak on widzi Godarda: Okulary, kosmyk włosów itd... I od tego momentu wszystko stało jasne. A konwencja komiksu była dla mnie przekonująca.

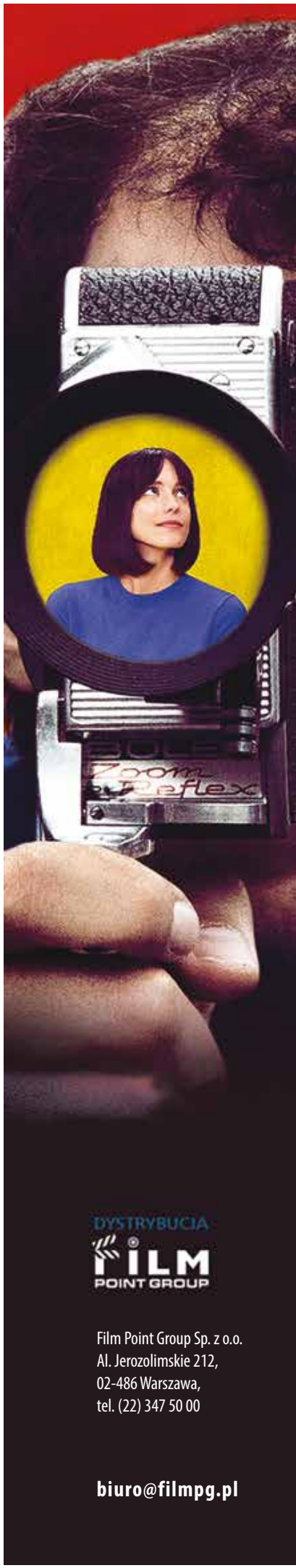
Próbowaliśmy znaleźć kompromis pomiędzy wizerunkiem medialnym a osobistym, grać na różnych układach odniesienia... Ten kompromis jest dla mnie zasadniczą sprawą w podejściu do odtwarzanej postaci.

Nieraz powtarzałem Michelowi, że chciałbym za wszelką cenę uniknąć zranienia tych, którzy Godarda kochają. A on zawsze odpowiadał, że nie chce wystraszyć tych, którzy go nienawidzą. Film jest kompromisem pomiędzy tymi dwoma pragnieniami i dwo-

DYSTRYBUCJA  
**FILM**  
POINT GROUP

Film Point Group Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 212,  
02-486 Warszawa,  
tel. (22) 347 50 00

**biuro@filmpg.pl**



ma lękami. To opcja inkluzywna Michela. Tworzy film adresowany do bardzo szerokiej widowni. Uwielbia zwracać się do całego świata. Ja patrzę inaczej. Bardzo się cieszę, że umieliśmy pogodzić nasze perspektywy.

### **Można byłoby odnieść wrażenie, że film jest nieco improwizowany...**

Taki właśnie efekt chcieliśmy osiągnąć. I udało się to nam poprzez działanie zupełnie odwrotne. Świetnie to ukazuje scena z samochodem. Wracają z Cannes. Sześć osób wciśniętych do auta jadącego do Paryża. Już samo to jest zabawne. Robi się prześmiesznie, gdy uzupełnisz kontekst. Godard pojechał nad morze, żeby ten festiwal zablokować. Jego przyjaciel, Michel Cournot, choć go wspierał, chciał, by jego film, *Les galoisés bleues*, wyświetlano na ekranach. Przez to wybucha potworna awantura. Michel kręcił całą sekwencję jednym ujęciem, wszyscy w kadrze. A było tym ciaśniej, że każdy był zaangażowany: Renoir, Hawks, cała historia kina, z którą Godard, jak twierdzi, kończy. Ta scena wygląda na improwizowaną, ale faktycznie została ona rozplanowana do najmniejszego szczegółu. Wykonanie jej tak, jak chciał Michel, zajęło nam dwa dni. Spora część materiału nie nadawała się do użytku z powodu naszego histerycznego śmiechu. Są długie chwile ciszy, podczas których od śmiechu bardzo trudno się było powstrzymać. Chciało nam się więc śmiać. Są reżyserzy, którzy niejako wchodzą w akcję, którzy uwielbiają grę aktorską. Michel jest jednym z nich.

### **Jaki obraz Godarda ostatecznie jest ukazany w filmie?**

To obraz człowieka, który w momencie decydujący ma płaszczyźnie politycznej postanowił uczynić kino sztuką zmuszającą do myślenia, ryzykując niezadowolenie tych, którzy z innych powodów bardzo go lubili. Michel nie patrzy na tę epokę w sposób nostalgiczny, nie przygniata go też postać Godarda. On patrzy na swego bohatera z zainteresowaniem i czułością. I chciałbym, by widzowie tak właśnie patrzyli na ten film.

## wywiad ze Stacy Martin

### **Jak to się stało, że Michel Hazanavicius zaangażował cię do swojego projektu?**

Przeszłam pełen casting. Po nim Michel zadzwonił z prośbą, bym umówiła się na próbę z Louistem (Garrelem) zapewne po to, by sprawdzić, jak będzie się nam współpracowało. Później zadzwonił jeszcze raz, by powiedzieć, że chce ze mną pracować. Trzeba było wszystko omówić: tłumaczył mi, że nie ma zamiaru robić biografii Godarda, ale raczej komedię. Dał mi książki Anne Wiazemsky, w których opowiada ona swoją historię.

### **Co wiedziałaś wtedy o Anne Wiazemsky?**

Znałam ją z jej filmów. Przed kilkoma laty w niezależnym kinie w Londynie oglądałam *Na los szczęścia*, Baltazarze - poruszyła mnie ta opowieść do głębi. Jest prosta, a jednocześnie właśnie głęboka. A Anne jest w nim niewymownie piękna, czysta a jednak zmysłowa. Jej postać wywarła na mnie ogromny wpływ.

Oglądałam jego filmy, z tamtego okresu co najmniej dwa. Ponownie obejrzałam *Une femme mariée*, ten film urzekł mnie totalnie, powiedziałabym nawet, że to jedna z jego najlepszych produkcji. Wróciłam też do innych, no i obejrzałam sporo filmów Truffaut'a.

DYSTRYBUCJA  
**FILM**  
POINT GROUP

Film Point Group Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 212,  
02-486 Warszawa,  
tel. (22) 347 50 00

[biuro@filmpg.pl](mailto:biuro@filmpg.pl)

## Naprawdę? Dlaczego Truffauta?

Żeby zdobyć wiedzę o epoce, o tym, jak ludzie wtedy mówili, jak się poruszali, jak się zachowywali, poznać układy, tonacje. Filmy Godarda są podczas montażu robione od nowa, co sprawia, że trudno czerpać bezpośrednią inspirację właśnie z nich, nie popadając w karykaturę. Potrzebowałam czegoś bardziej naturalnego, bardziej codziennego i filmy Truffauta bardzo się tu przydały.

## Czy poznałaś już osobiście Anne Wiazemsky?

Nie, jeszcze nie. A naprawdę muszę ją teraz poznać, szczególnie, gdy dowiedziałam się, że widziała już film i że się jej spodobał. Mam nadzieję, że przyjedzie do Cannes. Przed zdjęciami wahałam się, zastanawiałam się, czy powinnam się z nią zapoznać, czy nie. Ale jej książka, i adaptacja tej książki przez Michela, zrobiła na mnie takie wrażenie, że chciałam dokonać bezpośredniego odkrycia. A na dodatek jestem jej fanką i myśl o spotkaniu z nią nieco mnie wystraszyła! (śmieje się). W głębi niepokoiłam się, że takie bezpośrednie odniesienie będzie miało na mnie zbyt duży wpływ, że stracę nieco artystycznej ciekawości. W książce i w scenariuszu było tyle informacji. Chciałam odkryć coś innego, coś własnego. Szczególnie, że w filmie nie ma zbyt wielu jej dialogów. Tak wiele treści jest w jej spojrzeniu, jej sposobie bycia, słuchania... razem z Michelelem podjęliśmy to ryzyko i bardzo szybko, po tygodniu czy dwóch od rozpoczęcia zdjęć, wiedzieliśmy już, że to zagrało.

## Teraz, po tym, gdy zagrałaś jej postać, jak byś ją opisała?

(śmieje się) Według mnie Anne w bardzo młodym wieku oglądała na własne oczy niesamowity świat, kluczowy rozdział historii kina francuskiego. A jednocześnie stawiała się kobietą, głęboko kwestionowała miłość swojego życia, także swojej pracę, swoje własne aspiracje, sposób życia.

## Co w niej poruszyło cię najbardziej?

Sposób jej patrzenia na własną historię i na wszystko, co się stało. W odniesieniu do Godarda zawsze jest bardzo czuła. Nawet gdy wypowiada się negatywnie. To bardzo poruszające, to pokazuje, jaka była między nimi miłość. Trudno patrzeć z czułością na kogoś, kogo się kochało, a kto się bardzo zmienił, stając się kimś innym. Tak jakby sama miłość się zmieniła, ale jakoś przetrwała. W jej tekście dostrzegamy połączenie delikatności, intymności i przejrzystości, które Michelowi udało się świetnie odtworzyć – poprzez reżyserię naszej pracy, ale również poprzez umiejętność prowadzenia narracji. Naprawdę towarzyszymy tej parze, jesteśmy nią zupełnie pochłonięci. Z początku jest to nawet zabawne. Z czasem coraz bardziej poruszające, aż w końcu popadamy w melancholię. Odkąd poznała Godarda, i bez wątplenia za jego sprawą, zmieniała się, dorastała, uczyła się i coraz bardziej odkrywała samą siebie. To wszystko w burzliwych czasach, gdy wszystko się zmienia, na płaszczyźnie kulturowej, ale również to wszystko, co się odnosi do kobiet i echo tych zmian oczywiście odbija się w niej. Co więcej, w relacji do Godarda; tak, jak sama mówi na końcu: „On tego dnia nie umarł, ale coś w nim umarło na zawsze”. Zakochała się też w artyście, który stał się inny. Czy artysta stając się innym artystą, staje się również inną osobą? Piękno tego filmu polega między innymi również i na tym, że stawia on takie pytania.

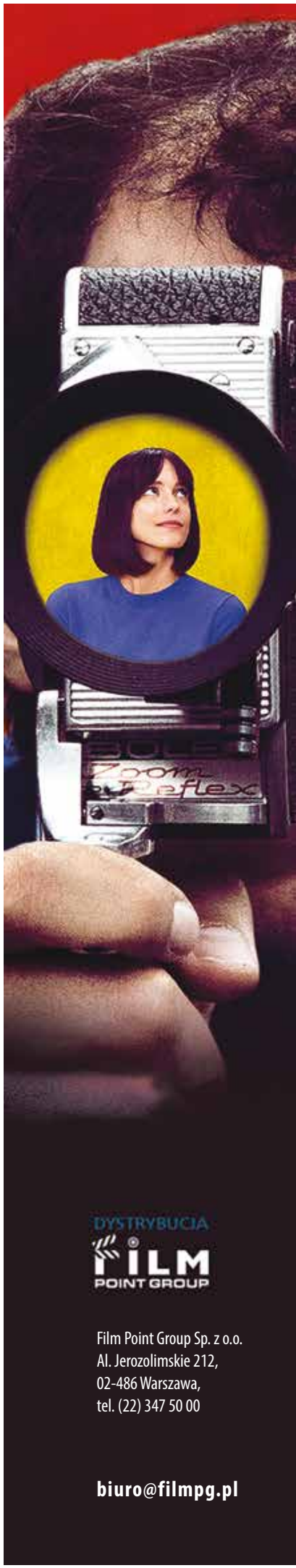
Jaka jest twoim zdaniem największa zaleta Louisa Garrela, jeśli chodzi o odegranie postaci Godarda?

Tyle ich ma, że jedną ciężko wybrać! (śmieje się) Trudne zadanie przed nim stało, biorąc pod uwagę kult, z jakim czci się Godarda we Francji, ale to go nie wystraszyło. Louis jest przy tym bardzo skromny. A pracował niesamowicie ciężko. Jego największe osiągnięcie to to, że nie stał się karykaturą. Jest mężczyzną. Ze wszystkimi niespodziankami, jakie z tego wynikają. Poszliśmy znacznie dalej, niż gdybyśmy robili prostą biografię. To tak na-

DYSTRYBUCJA  
**FILM**  
POINT GROUP

Film Point Group Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 212,  
02-486 Warszawa,  
tel. (22) 347 50 00

biuro@filmpg.pl



prawdę interpretacja – we właściwym znaczeniu tego słowa – Godarda. Trudne to było, ale on dał radę. Pokazuje go jako skromnego sprawiąjąc, że powstaje prawdziwa love story między mężczyzną a kobietą. Nie to, że zapominamy, że to Godard i Wiazemsky, ale jesteśmy z nimi, przywiązujemy się do nich jako do ludzi, nie tylko jako do „ikon”. To bardzo piękne...

### **Jak się czułaś partnerując Louisowi Garrelowi?**

Uwielbiałam patrzeć, jak pracuje i uwielbiałam pracę z nim. Jest niesamowity! (śmieje się). Ma takie poczucie humoru. Niewiarygodnie zmysłny, do tego uczynny i zawsze wymyśli jakiś żart, żeby rozśmieszyć otoczenie... Naprawdę uczynny.

### **A jak opisałabyś Michela Hazanaviciusa jako reżysera?**

Michel ma w sobie taką wolność, jak dzieci gdy rysują zanim... zanim się im powie, jak mają to robić! Wtedy mają jeszcze taką piękną wolność tworzenia. Radość odkrywania: ciągle poszukują. Michel trochę taki właśnie jest, bardzo swobodny, prawie dziecinny, ale gdy przychodzi do kadrowania, obrazu, kolorów, występowania. Pierwszy raz miałam w pracy taką sytuację, że istotny był każdy układ, każda kompozycja. Pamiętam taką jedną długą i trudną scenę, walczyliśmy wtedy dosłownie, nic się nie składało. Nagle Michel w połowie przerywa, nic nie mówi, przechodzi między nami, poprawia zasłonkę za nami. Inaczej kadr nie był prosty, to destabilizowało cały obraz! Tak samo umiał rozładować napięcie. Przypominał, że jesteśmy w filmie, że też jesteśmy elementami obrazu i w efekcie czuliśmy się swobodniej... Praca z nim z pewnością nauczyła mnie nowego rodzaju wolności.

### **Dużo podczas zdjęć mówił o ludziach z epoki?**

Wiele rozmawialiśmy już wcześniej, dużo czytaliśmy, spotykaliśmy się, omawialiśmy, jak wtedy wyglądało kino, robiliśmy próby, sporo uczyliśmy się o strojach. Dzięki temu gdy zaczęliśmy już zdjęcia, wszystko było już jak trzeba i niewiele musieliśmy rozmawiać o postaciach...

### **Była jakaś scena, której się obawiałaś?**

Wszystkie sceny z demonstracjami. Z powodu tłumu, liczby ludzi. Rzadko bywałam na planie z tyloma statystami... były ujęcia, czasie których się biegło, sceny przemocy, i dużo dialogów. Niepokoiła mnie ta wielość rodzajów.

### **A co było dla ciebie największym wyzwaniem?**

Utrzymanie właściwego stylu. Filmu, ale i książki. Łatwo byłoby skrócić w stronę karykatury czy szyderstwa, co żadną miarą nie było zamiarem Michela. Posuwaliśmy się na przód ostrożnie...

### **Tak bez zastanowienia, z głowy: twoje ulubione sceny?**

Wszystkie w restauracjach. Jest w nich taka piękna energia, co nie było takie oczywiste. Każda postać ma inną dynamikę i widzę, że wszystkie one pokazują to, cośmy nakręcili, nawet jeśli nie było je najłatwiej grać. Bardzo mnie też śmieszy ta scena, gdy nadzy omawiają problem nagości na ekranie!

### **Gdybyś miała sobie zostawić tylko jeden obraz, jedną chwilę z tej przygody, co byś wybrała?**

Chyba scenę w aucie podczas powrotu z Cannes.

DYSTRYBUCJA  
**FILM**  
POINT GROUP

Film Point Group Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 212,  
02-486 Warszawa,  
tel. (22) 347 50 00

[biuro@filmpg.pl](mailto:biuro@filmpg.pl)



## Dlaczego?

Bo ciężko było ją nakręcić. Graliśmy ją jednym ujęciem... a tak ciężko było powstrzymać się od śmiechu! Nie miałam tam wiele kwestii do wypowiedzenia, byłam raczej obserwatorem. Słuchanie takiej gwałtownej dyskusji w takim małym samochodziku to niewiarygodna sprawa. Do tego było gorąco, a my ściśnięci. Musieliśmy powtarzać co najmniej trzydzieści razy. I to na samym początku zdjęć, a Michel nie udzielił nam zbyt wielu wskazówek, zrobił nam na planie taki test trochę jak w Siedmiu wspaniałych! I szybko pojawił się duch współpracy. Natychmiast wszyscy poczuliśmy, że jesteśmy – nie rodziną, bo w rodzinie nie ma takiej kreatywności – ale oddziałem. Było to bardzo ciepłe a w sensie twórczym – bardzo pobudzające.

## fotosy



DYSTRYBUCJA  
**FILM**  
POINT GROUP

Film Point Group Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 212,  
02-486 Warszawa,  
tel. (22) 347 50 00

[biuro@filmpg.pl](mailto:biuro@filmpg.pl)

# fotosy



DYSTRYBUCJA  
**FILM**  
POINT GROUP

Film Point Group Sp. z o.o.  
Al. Jerozolimskie 212,  
02-486 Warszawa,  
tel. (22) 347 50 00

[biuro@filmpg.pl](mailto:biuro@filmpg.pl)